

# KLON

Gazetka szkolna Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Filipa Neri w Radomiu

Luty 2003

Cena 1,5 zł

## W numerze:

**POSTAĆ NUMERU: Stefan Niesiołowski**



## Spis Treści:

1. "Całotygodniowa rozrywka" - wstępniak str. 2
2. Wywiad z profesorem Niesiołowskim str. 2
3. "Zielona szkoła - Epizod II" - str. 4
4. "Turniej" str. 4
5. "Studniówka" str. 5
6. "Polecam, nie polecam" - kącik recenzji:
  - "Władca Pierścieni - Dwie Wieże" str. 6
  - Paulo Coelho - "Demon i Panna Prym" str. 7
  - Halford - "Crucible" str. 8
6. "Do zakochania jeden krok..." str.9
7. Nasi szkolni felietoniści - "Felieton" str. 10

## Serwis Informacyjny:

1. Uczniowie naszej szkoły biorą często udział w różnych olimpiadach przedmiotowych. Przed Wami lista osób, które dostały się do kolejnych etapów w poszczególnych dziedzinach:

### WOS

Magda Oczkowska IVb  
Konrad Trzaskowski IVb

### Historia

Konrad Trzaskowski IVb

### Język francuski

Kasia Kaleta IVb

### Olimpiada z wiedzy parlamentarnej

Wawrzyniec Pestka IVb  
Konrad Trzaskowski IVb

### Konkurs o biskupie Gołębiowskim

Tomek Skuza Ig  
Marta Witkowska IIg

2. W najbliższym czasie rozegrane zostaną w naszej szkole "2 Mistrzostwa w Piłce nożnej halowej". Wszystkim uczestnikom życzymy powodzenia!!!

3. W lutym rozpocznie się sprzedaż tzw. "Obligacji". Za 3zł. będzie można raz w semestrze, bez jakichkolwiek usprawiedliwień zgłosić nieprzygotowanie do lekcji, odpowiedzi, kartkówki.

8. "Opowiadanie fantastyczne część III" str. 11

9. "Łapu-capu" - czyli listy do redakcji str. 12

10. Ogłoszonka str. 12

11. Stopka redakcyjna str. 12

## "Całotygodniowa rozrywka"

Ferie już za nami. 10 stycznia rozpoczął się drugi semestr, o wiele krótszy od pierwszego, dla wielu jednak znacznie trudniejszy. Mimo tego wszyscy skaczą do góry, zadowoleni z faktu, że po 2 nudnych, niezwykle męczących tygodniach niepotrzebnego odpoczynku powróciła jakże upragniona nauka. Przesiadywanie po nocach przy kubku kawy, z zeszytem w jednej ręce i książką w drugiej to przyjemność, której nie mogą zastąpić nawet najlepsze wakacje.

Mimo tego, że dni "nieprzespanych nocy" powróciły na twarzy przeciętnego ucznia KLO rysuje się smutek. Łatwo domyślić się co jest jego przyczyną. Znudzony wolnością i swobodą licealista nie dostał żadnej pracy domowej. Musi znaleźć inne zajęcia na popołudnie niż odrabianie lekcji. Pójdzie do kina, spotka się z przyjaciółmi. Przez cały czas będzie mu jednak towarzyszyć męcząca świadomość, że mógłby w tej chwili siedzieć w domku i studiować poglądy filozofów doby romantyzmu. Następnego dnia jego pragnienie zostaje zaspokojone. Dostaje do napisania wypracowanie, pięć notatek, kilka zadań z matematyki. Na szczęście ma jeszcze zajęcia w szkole języka angielskiego, zbędne dwie, wolne godziny z głowy. Cały dzień spędza więc robiąc to, co każdy przykładowy uczeń lubi najbardziej - uczy się. Nadchodzi godzina 24, nasz licealista kończy odrabianie prac domowych. Przeczyta jeszcze kilka stron lektury i pójdzie spać. Wstanie 5/6 godzin

później by udać się do swojego "drugiego domu" - szkoły.

Po pięciu dniach przychodzi, kolejny, nudny weekend. Na szczęście zapobiegliwi nauczyciele zapewniają zajęcie na te wolne dni - zapowiadają na następny tydzień cztery klasóweczki i niespodziewaną kartkówkę. Oczywiście dochodzą do tego zadania domowe z poszczególnych przedmiotów i kilka stron ćwiczeń do zrobienia na prywatne zajęcia. Nareszcie czasu na nudę brak.

Wciągnięty w wir pracy uczeń, spędza przy biurku i książkach prawie cały tydzień. By utrzymać dobre oceny z większości przedmiotów, znaleźć czas na przygotowanie się do zajęć pozalekcyjnych często rezygnuje z nudnych i męczących SKSów, zbędnych wyjść z przyjaciółmi i spontanicznych imprez. Chce coś osiągnąć, ma ambicje. Wraca do domu i słyszy mobilizujące "nic nie robisz, cały czas się obijasz". Postanawia zakuwać jeszcze więcej, żeby udowodnić, że może być jeszcze lepszy. Niestety, po pewnym czasie ma dość. Energia i zapał do pracy uchodzą z niego niczym powietrze z dziurawego balonu. Oceny spadają - licealista chce odpocząć. Nie ma jednak na to czasu, zapobiegliwy system nauczania w naszym kraju zapewnia mu "rozrywkę" na kolejny tydzień.

DzeJ

## "Wywiad z prof. Stefanem Niesiołowskim"

Tak jak obiecaliśmy w poprzednim numerze, w lutowym "KLONie" prezentujemy Wam wywiad z Panem

Profesorem Stefanem Niesiołowskim. Zapominalskim przypominamy, że ów Pan był gościem w naszej szkole w październiku ubiegłego roku.

REDAKCJA: Dzień dobry.

Prof. Stefan Niesiołowski: Dzień dobry.

Red: Zaczniemy może od pytania dotyczącego dość popularnych ostatnio partii jakimi są Liga Polskich Rodzin i Samoobrona. Jaki jest Pański stosunek do tych ugrupowań?

Prof.S.N.: Zdecydowanie negatywny. LPR nadużywa w swoim programie słowa "kościół". Obydwie partie są również anty europejskie.

Red: Jaki ma Pan stosunek do wspólnoty europejskiej. Co Pan sądzi o przyłączeniu Polski do UE?

Prof.S.N.: Uważam, że proces wprowadzenia Polski w struktury EU jest niezbędny dla rozwoju państwa. Wiąże się to oczywiście ze strachem i niepewnością obywateli. Ci którzy dziś, nie popierają przystąpienia naszego kraju do UE są w takiej samej sytuacji.

Są to ludzie, którzy boją się zmian, konserwatyści, przyzwyczajeni do stanu rzeczy, który obowiązywał do chwili obecnej. Społeczeństwa niektórych państw przyjmują wiele ustaw, które nam, Polakom nie mieszczą się w głowie. Małżeństwa homoseksualistów, legalizacja narkotyków, eutanazji i aborcji. O tym jednak czy tego typu zmiany będą wprowadzone w naszym kraju mogą decydować tylko Polacy. Wbrew naszej woli, nic nie może zostać zmienione. Pamiętać należy, że UE to przede wszystkim wielka potęga ekonomiczna, gospodarcza i to właśnie skłania nas do wstąpienia w jej szeregi.

Red: A czy według Pana możliwe jest dziś zjednoczenie polskiej prawicy?

Prof.S.N.: Tak, ale na dzień dzisiejszy jest ona bardzo mała. Istnieje wiele przyczyn, o których wolałbym jednak nie mówić. Polską scenę polityczną oceniam bardzo krytycznie. Nie ma na niej konserwatywnego ugrupowania prawicowego. Jedynym popularnym ugrupowaniem "prawicowym" jest Platforma Obywatelska, która jednak jest partią liberalną.

Red: Jest Pan profesorem biologii. Czy dziedzina ta przydaje się Panu w pracy?

Prof.S.N.: Tak, bardzo. Wielu polityków było biologami. Znajomość tej nauki uczy dostrzegać zmiany tam gdzie ich nie widać. Wiele mechanizmów przyrody przenosi się na świat ludzi. Oprócz biologii, w mojej pracy bardzo ważna jest także znajomość historii i prawa.



**Prof. Stefan Niesiołowski**

Red: Chciałbym zapytać Pana Profesora o kilka szczegółów w sprawie Pańskiej działalności przeciwko ustrojowi socjalistycznemu. Wiem, że był Pan aresztowany za próbę wysadzenia w powietrze muzeum Lenina.

Prof.S.N.: Owszem byłem aresztowany. Próba zniszczenia muzeum była jednak tylko jednym z zarzutów. Należy pamiętać, że nie działałem w pojedynkę. Była to akcja zorganizowana. Niestety jakimś sposobem władze dowiedziały się o naszych planach i zostaliśmy aresztowani. Przedtem udało nam się jednak zrzucić tablicę Lenina z Rysów.

Red: Zatem Pańska działalność owocowała w sukcesy?

Prof.S.N.: Oczywiście. Ja i inni mnie podobni siedzieliśmy w więzieniach po to żebyście Wy, młodzi mogli żyć w

normalnym, demokratycznym państwie. Niewątpliwie udało się tego dokonać.

**Merry i Misiek**

## **Zielona szkoła - EPIZOD II**

O Zielonej szkole mogliście wprawdzie przeczytać w poprzednim numerze "Klonu", ale aby dopełnić obrazu tej wycieczki, postanowiłem napisać, jak my, licealiści, ją odbieraliśmy.

Opowiem o tym, co najłatwiej było nam zauważyć- przypominam, że pisze to licealista, a my mieszkaliśmy w innym ośrodku niż gimnazjum(z którego pochodzi autorka poprzedniego artykułu) i niektóre rzeczy wyglądały w naszych oczach nieco inaczej. Jeden z członków kadry opiekuńczej, którego imienia tu nie podam(zainteresowany, i zresztą nie tylko on, będzie wiedział o kim jest mowa; powiem tylko, że ubiera się wyłącznie na czarno), wziął sobie mocno do serca zadanie pilnowania nas i co się z tym wiąże(według niego) wydawał dużo nakazów i zakazów- niekiedy delikatnie mówiąc dziwnych. Przytoczę tylko kilka. Oto one:- nie wolno grać w karty(nawet w kenta)-"to hazard!!!"

-nie wolno rozmawiać przez walkie-talkie-  
"nie udawajcie, że nie wiecie dlaczego!"  
-po kolacji, ani w trakcie wycieczek nie można słuchać muzyki, żadnej, nawet

cicho-"to czas wyciszenia", "macie się teraz integrować!"

-mimo, że cisza nocna zaczyna się o 22 już o 21:15 trzeba być w swoich pokojach-"macie się teraz myć"-  
odpowiedź, że łazienka jest zajęta nie odnosi żadnego skutku.

Wszystkie te nakazy były egzekwowane poprzez kontrole w pokojach. Ów pedagog zachowywał się momentami jak urzędnik państwowy niższego szczebla, tak bardzo "ukochany" przez młodzież (był zresztą niejednokrotnie do niego porównywany). W tych czynnościach dzielnie, uparcie i ochoczo pomagała mu jedna z a(ni)matek, której imienia też oczywiście nie wymienię. Ale pewnie zasłużyliśmy na to: wszak część z nas jest nicponiami, a niektórzy nawet gamoniami! Rozumiem jednak, że takie zachowanie było przejawem troski o naszą przyszłość, abyśmy nie zostali jakimiś zwyrodnialcami. Rozumiem to, niemniej wolałbym, by było to okazywane w trochę subtelniejszy sposób.

**Celebro**

## **"Turniej"**

Niemalże tradycją w naszej szkole stał się organizowany od trzech lat turniej w "StarCraft: Brood War". Przez wielu uznawany za bezsensowną zabawę dla dzieci, zgromadził podczas tegorocznej edycji 20 osób. Zawody odbyły się 2 i 6

grudnia. Pierwszego dnia rozegrane zostały eliminacje w trybie 1vs1. Wszyscy stanęli do walki pełni nadziei i chęci zdobycia pierwszego miejsca. Po zaciętych walkach wstępnych, które były rozgrywane w czterech grupach do



następnej rundy przeszli zawodnicy z najlepszym bilansem punktowym.



**Eliminacje**

Pozostali niestety musieli pożegnać się z turniejem. Na zakończenie pierwszego dnia zawodów rozlosowane zostały pary do następnego etapu czyli gier 2vs2. W piątek, 6 grudnia odbył się druga, finałowa część rozgrywek. Na placu boju, po zwycięzcami rundy eliminacyjnej pozostali finaliści edycji zeszłorocznej, którzy wyłączeni byli z pierwszej fazy zawodów. Wszystkie gry były niezwykle emocjonujące. Każdy był ciekaw które pary zagrają przeciwko sobie w finale. Po dość długich grach ćwierć i pół finałowych, wszystko się wyjaśniło.. do finału dostały się dwa, najlepsze zespoły:

Małek & Ziętek vs Zieleziński & Wróbel

Po dwóch wyrównanych grach górę wzięła para Wróbel & Zieleziński. Team Małek i Ziętek musieli się zadowolić drugim miejscem. Na trzeciej pozycji uplasowali

się Nowakowski i Góra. Po wzajemnych gratulacjach i podziękowaniach przyszedł czas na wręczenie nagród i pamiątkową fotkę.

Cała impreza przebiegała bardzo sprawnie, wszyscy się dobrze bawili i panował fajny klimacik. Teraz tylko czekamy na następne mistrzostwa Broodwara, które odbędą się być może



**Nagrody rozdane!**

już niedługo. Tymczasem reprezentacje K L O, czeka sparingowe spotkanie z drużyną z 6 L.O. Więcej o tym meczu, jak również o inicjatywie wysuniętej przez redaktora naczelnego KLONu w następnym numerze!

**Jacek Zieleziński i Jakub Małek**

Gratulacje i podziękowania dla organizatorów oraz graczy za dobrą zabawę i miłą atmosferę.

Szczególnie wielkie DZIĘKI dla pana Rafała Celeja, za to że po raz kolejny cierpliwie znosił nasze krzyki w pracowni komputerowej.

## "Studniówka!"

4 stycznia 2003 roku na zawsze pozostanie w głowach tegorocznych maturzystów. Tego dnia odbył się pierwszy, poważny bal w ich życiu. Tradycyjnie najpierw spotkaliśmy się na Mszy Świętej, by potem przenieść się do Klubu Garnizonowego na radomskim lotnisku. Wszystko było dopięte na ostatni guzik. Ładnie udekorowane stoły, kinowy

wystrój sali. Wszystko zapowiadało się wspaniale.

Zdenerwowanie, podniecenie, radość, niepewności i wiele innych emocji dało się wyczuć w powietrzu już na samym początku balu. Tradycyjnie studniówka rozpoczęła się polonezem w rytm "Conquest Of The Paradise" Vangelis'a. Zarówno wykonanie jak i troszkę

zaskakujący układ taneczny podobało się do tego stopnia, że profesor Ługowski przyszedł pogratulować swoim uczniom. Zabawa rozpoczęła się na dobre. Czas umilały zarówno nauczycielom jak i uczniom wspólne tańce przy nowych i starszych piosenkach. Zanim się obejrzelśmy była już północ. Wtedy po raz drugi, już z większym spokojem odtąnczono poloneza. Potem jeszcze tort i...Panie i Panowie zapraszamy na kabaret - "Katolik Show". Znakomita obsada, trzymająca w napięciu akcja no i przede wszystkim masa śmiechu oraz dobrej zabawy. Całkowite podobieństwo postaci

do osób realnych było oczywiście w pełni... zamierzone!

I tak tańcząc zorbę, kankana, śpiewając karaoke, wszyscy bawili do białego (choć bardziej by pasowało tutaj stwierdzenie ciemnego lub czarnego) rana. Cała noc upłynęła w bardzo miłej atmosferze i bardzo się cieszę, że mogłem uczestniczyć, wraz z moimi przyjaciółmi z klas czwartych, w tym jakże ważnym dla nich wieczorze.

The LasT Child & Magda Oczkowska

## "Polecam, nie polecam - kącik recenzji"

### 1. "Władca Pierścieni: Dwie Wieże" - recenzja filmu

"Władca Pierścieni: Dwie Wieże" obok "8 Mili" to jak dotąd chyba najgłośniejsza produkcja, która ukazała się na ekranach kin w 2003r. Rok temu, premiera części pierwszej - "Drużyny Pierścienia" spotkała się z wielkim uznaniem wśród fanów fantastyki. Peter Jackson odtworzył na podstawie Tolkienowskiej Trylogii świat, którego nikt wcześniej na ekranie nie miał okazji oglądać (nie licząc nieudanej produkcji animowanej Ralpa Bakshiego z 1978r.). Stworzone scenerie i



Jeden z wielu plakatów reklamujących film

umieszczeni na ich tle bohaterowie były wg niektórych niemalże doskonałe. Wielki zachwyty nad filmem wpłynął oczywiście na oczekiwania widzów względem części drugiej. Film miał od początku zapewniony sukces komercyjny. Nie zmieniło to jednak faktu, że jego recenzje nie były już tak dobre jak "Drużyny Pierścienia".

Innowacyjny obraz nieznanego wcześniej z kinowego ekranu Śródziemia pokazany w pierwszej części nie mógł zaskoczyć widza w takim stopniu jak stało się to rok temu. Co nie znaczy wcale, że był nieciekawym czy prościej mówiąc nudnym. Peter Jackson zrezygnował w "Dwóch Wieżach" z dokładnego odtworzenia posiadającej specyficzny klimat treści książki, na rzecz stworzenia widowiska na najwyższym poziomie. Akcja trwającego 179 minut filmu zmierza do punktu kulminacyjnego, którym jest wielka bitwa

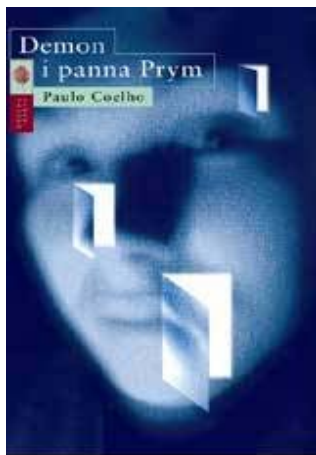
w Helmowym Jarze. Na drugi plan zepchnięte zostają inne wątki, w tym dotyczący Bilba i jego podróży do Mordoru.

Podobnie jak w części pierwszej nie zawiedli nas aktorzy, którzy bardzo dobrze odegrali swoje role. Stworzone przez nich postacie łączyły w sobie wszystko to co najchętniej ogląda się w kinie - w ich grze widać było na przemian dramatyzm i komizm. Pikanterii dodają "Dwóm Wieżom" niesamowite efekty specjalne oraz bardzo dobrze dobrana muzyka autorstwa Howarda Shore'a.

## 2. Paulo Coelho "Demon i panna Prym"-recenzja książki

Niedawno ukazała się najnowsza książka Paulo Coelho "Demon i panna Prym".

Coelho jest jednym z moich ulubionych pisarzy, więc książeczkę z tybko zakupiłam i jeszcze szybciej przeczytałam. Jak wszystkie książki Coelho czyta się ją lekko, szybko, z zapartym tchem. Opowiada ona o spokojnym,



A tak wygląda okładka

wręcz monotonnym życiu mieszkańców Viscos, małego miasteczka w Pirenejach, do którego pewnego dnia przybywa tajemniczy nieznajomy, który niebawem zakłóci ich spokój. Bogaty człowiek zyskuje sympatię i szacunek mieszkańców, po czym składa (niemoralną?) propozycję. Oznajmia pannie Prym (dziewczynie pracującej w

Stworzona przez połączenie tych wszystkich elementów całość dała zadowalający efekt. "Władca Pierścieni: Dwie Wieże" to film akcji, który ogląda się w napięciu pomimo znajomości książki. Niestety, nie jest on tak dobry, jak oczekiwaliśmy. W odróżnieniu jednak od części pierwszej można go polecić wszystkim. Dzięki położeniu nacisku na sekwencje bitewne i dopieszczenie ich każdego elementu produkcja ta stała się atrakcyjna również dla ludzi spoza kręgu fanów klimatów fanstasy.

DzeJ

hotelowym barze), że zakopał w lesie 10 sztabek złota oraz, iż będą one należały do mieszkańców jeśli w ciągu tygodnia dopuszczą się zbrodni i zabiją jakiegoś człowieka. Dziewczyna jest młoda, zawsze marzyła, żeby wyrwać się z tej miejsciny bez przyszłości a złoto mogłoby jej w tym pomóc. "Zabrać złoto i uciec czy też powiedzieć o tym innym?" - to pytanie długo dręczyło dziewczynę, jednak zdecydowała się poinformować mieszkańców o propozycji przybysza. Owa wiadomość wprowadziła w miasteczku zamęt, gdyż bogactwo jest wielką pokusą, której trudno się oprzeć. Jak wobec takiej oferty postąpi ksiądz? Jak zachowają się mieszkańcy? Czy w imię pozornej troski o miasto (wiadomo, że każdy myśli o sobie i swojej kieszeni) ci sprawiedliwi ludzie zdecydują się złamać jedno z najważniejszych przykazań Dekalogu? Czy też będą myśleli o zbrodni, ale strach przed podjęciem działania i zmianami skutecznie ich sparaliżuje i powstrzyma? Z jakiego

powodu nieznajomy złożył im taką propozycję?

Tymi pytaniami mogę was jedynie zachęcić do sięgnięcia po tę zwykłą, a jednak inną niż wszystkie książkę.

Czytając dzieło Coelho wraz z nieznajomym poszukujemy odpowiedzi na pytanie: czy człowiek jest z natury dobry czy zły? Odkrywamy również co chęć posiadania i wzbogacenia się może uczynić ze szlachetnymi, uczciwymi(?) obywatelami. "Demon i panna Prym" to opowieść o sporze dobra ze złem, który nieustannie się toczy gdzieś wewnątrz w nas; o tym czy lepiej mieć czy być; o strachu przed podjęciem działania i zerwania z monotonią dnia codziennego

### 3. Halford "Crucible" - recenzja płyty

Do napisania tej recenzji zbierałem się bardzo długo. Zawsze gdy zabierałem się do napisania tej recenzji, dochodziłem do wniosku, że jeszcze nie znam tej płyty wystarczająco dobrze. Chciałem mieć pewność, że to co teraz napiszę będzie odzwierciedleniem moich ostatecznych wniosków na jej temat. Niestety Crucible nie dała mi szans. Materiał zawarty na tej płycie jest dosyć ciężki by można było go ocenić po 15 - 20 przesłuchaniach. Jest to zdecydowanie inna płyta niż Resurrection. Zresztą jeszcze przed wejściem do studia Rob mówił, że nie ma zamiaru nagrać płyty, która będzie drugą częścią jego powrotu do Heavy Metalu. Album składa się z 13 utworów. Wszystkie zostały napisane przez Halforda. Z pomocą przyszli mu muzycy, producent Roy Z oraz J. Baxter. Robertowi towarzyszą ci sami kompani co poprzednio, czyli zespół dosyć polski: Mike Chlasciak, Bobby Jarzombek, Pat Lachmann (który jednak odszedł z

oraz o wolności wyboru życiowej ścieżki, którą posiada każdy z nas.

Utwór potrafi zaciekawiać czytelnika, którego dręczy pytanie: zabijają czy nie?

Jak inne dzieła Coelho "Demon i panna Prym" również pozostawia po sobie ślad we wnętrzu odbiorcy, tej książki nie można tak szybko zapomnieć.

Książka bardzo ciekawa, godna polecenia wszystkim, a szczególnie tym, którzy lubią opowieści z tzw. 'drugim dnem' oraz odrobinę refleksji nad samym sobą.

**Ewa Rosińska**

zespołu) i jedyny oprócz Roba który nie ma polskich korzeni - Ray Riendeu.

Jak już mówiłem Crucible to ciężki materiał. Odnosi się to zarówno do przyswajania, jak rodzaju granej muzyki. Nie jest to jednak death/black metal - ostatnia fascynacja zarówno Roba jak i Mike'a. Do Dimmu Borgira wiele brakuje, więc spokojnie do tego albumu mogą podchodzić fani heavy-metalu. Na płycie znajdują się zarówno bardzo mocne utwory jak Heretic, black sabbathowskie Trail Of Tears, traktujące o wydarzeniach z 11 września 2001 roku, czy świetne ballady Crystal i One Will. Co ciekawe w paru utworach słyszalne są inspiracje Tool'em (jak w na wstępie do Crucible lub Sun). Są też typowe heavy metalowe utwory z "piszczącym" Robem (Betrayal). Ważne jest, że płyta została bardzo dobrze wyprodukowana. Nareszcie słyhać, że są dwaj gitarzyści. Obu trzeba pochwalić za ich prace. Ich "mieszane" solówki są świetne (szczególnie miłe dla ucha są te z



Betrayal i Handing Out Bullets). Trudno jest wybrać tą najlepszą piosenkę. Na oficjalnym forum Halforda fani najczęściej wymieniają Crucible, One Will, Betrayal, Golgotha i Trail Of Tears. Właściwie mogą się z nimi zgodzić, jednak wykreślił bym stąd Golgothę, a dodał Crystal.

Crucible jest niewątpliwie jedną z najlepszych płyt ubiegłego roku. Nie można mieć zastrzeżeń ani do części muzycznej,

ani do wyprodukowania tego utworu. Czego chcieć więcej??? Chyba tylko czasu, bo melodie nie wchodzą do głowy tak łatwo jak ballady Iron Maiden. Ale to też jest urok tej płyty! Pozostaje nam tylko czekać na koncerty w Polsce!

**The LasT Child**

## " Do zakochania jeden krok..."

**14 luty. Godzina 7.00.** Dzwoni budzik. Pora wstawać. Dzisiaj Walentynki.



**Pierwsza konkurencja**

ścianach, w salach, na drzwiach męskiej toalety...

**10.35.** Minęły trzy lekcje. Masz ostatnią szansę, żeby wrzucić do skrzynki liścik dla tego wesołego bruneta z 4d - przecież to tylko zabawa, prawda?

**10.45.** Zaczyna działać poczta walentynkowa. Dwie listonoszki w sweterkach w kolorze miłości roznoszą korespondencję.

**11.30.** Nareszcie dzwonek. Zbieramy się na dolnym holu. Samorząd szkolny

**7 . 5 8 .** Wpadasz do s z k o ł y . O k n a , podobnie jak w i t r y n y sklepowe, oblepione są czerwonymi serduszkami. Ten symbol m i ł o ś c i znajduje się także na f i l a r a c h ,

przygotował walentynkowy konkurs. Nagrodą są bilety do kina. Brzmi nieźle. Na podeście stoi Milena Mastalerek i Mateusz Stępień. Zapraszają zakochane pary do wzięcia udziału w konkursie (będziecie mogli się lepiej poznać - zachęcają). Niestety w Katoliku "szkolne miłości" to temat chyba nieaktualny. A może po prostu brak nam humoru i "luzu"? Każdy chciałby, żeby nie było lekcji, ale niewiele osób chce się w c o k o l w i e k angażować. Dla tych nielicznych podziękowania!

**1 1 . 5 0 .** Pojawiają się dwaj "hycle" w czerwonych T-shirtach i "wyławiają" s p o ś r ó d tłumu sześć



**Zwycięska para**

osób. Wreszcie zaczyna się "akcja". Pierwsza konkurencja: dziewczyna trzyma jabłko na sznurku, chłopak musi je zjeść, a właściwie ugryźć, co nie jest wcale łatwe. Konkurencja druga:

wyznanie miłości, trzecia: kłótnia, czwarta: pierwsza część "Randki w ciemno", piąta: rozpoznanie partnerki z zawiązanymi oczami. Oglądamy, czasami nawet wybuchamy śmiechem, bo para nr2 potrafi wczuć się w akcję. Jury zgodnie przyznaje im główną nagrodę. Trzeba wyciągnąć wnioski. Program walentynkowy był baaardzo nudny. Co prawda nie od razu Kraków zbudowano, ale czy można po raz setny zachwycać się łapaniem jabłuszka, czy rozpoznawanie partnera z zawiązanymi oczami, które ma miejsce na każdej zabawie (począwszy od przedszkolnej) ma nadal wzbudzać emocje?! Może, gdyby uczestnicy (tzn. my wszyscy) włożyli w to więcej serca....i wyobraźni

Cóż, lepiej chyba bawilibyśmy się na lekcjach, gdyby nie to, że nauczyciele czasami wywołują do odpowiedzi...

Właściwie krytyka należy się wszystkim. Mnie także nie wpadło do głowy, żeby zorganizować w szkole "coś" z okazji Dnia Zakochanych. W tej chwili mam już kilka pomysłów, ale jak zwykle "mądry Polak po szkodzie". Co wy na to, żeby to zmienić? Zbliżają się kolejne święta. Niech każdy zgłosi się do SU z własnym pomysłem. Spośród ok. trzystu pomysłów na pewno uda się wybrać coś ciekawego ;)

Lolo

### “Felieton”

Reforma edukacji zatacza coraz szersze kręgi. Widać to również w naszej szkole. Jedną z ostatnich innowacji w dziedzinie organizacji szkolnej jest tzw. plan względny. Na czym to zjawisko polega? Otóż chodzi o to, aby było z nim tak jak z teorią względności Einsteina - krótko mówiąc, aby nikt nic nie rozumiał. Z naszych (uczniowskich) obliczeń wynika

- a) że jesteśmy na profilu matematyczno - biologicznym za to z racji siedmiu matematyk i trzech biologii w tygodniu.
- b) zakładając, że mamy mieć 34 godziny lekcji tygodniowo to po zsumowaniu ich liczby w ciągu czterech dni wychodzi na to, że w piątek powinniśmy mieć minus trzy.

Oprócz tego nasz plan ma jeszcze parę innych właściwości, które śmiało można nazwać fizycznymi. Jest on w ciągłym ruchu, nieustannie zmienia się, godziny teleportują się, pojawiają się, znikają,

mnożą, pęcznieją. *Panta rhei* - wszystko płynie - to zdanie z całą pewnością mogłoby się odnosić do naszego planu. Kolejną zmianą w szkole są piosenki, które można słyszeć podczas lekcji. Dochodzą one do nas z bliżej nieokreślonego miejsca na zewnątrz szkoły. Chodzą słuchy, że jest to odwet p. prof. Kobierskiej na tych klasach, które nie chciały śpiewać na lekcjach muzyki. Tak naprawdę jest to po prostu nowa metoda nauczania. Skoncentrowany na lekcji uczniowski umysł ma mimowolnie wchłaniać tekst utworów. Na razie lecą piosenki ale już niedługo będziemy słuchać "Nad Niemnem" albo tekstów czeskich filozofów w oryginale. Ciekawym posunięciem na "niwie szkolnej" jest zlikwidowanie sklepiku. Fakt ten szybko wykorzystwała pani Bożenka otwierając w pomieszczeniu radiowęzłą swój "small business". Cóż, może niedługo zostaną zlikwidowane

łazienki i szafki. To dopiero będzie pole do popisu dla przedsiębiorczych ludzi. I

tym optymistycznym akcentem kończę i życzę szczęśliwego nowego semestru.

**Michał Kacperczyk**

### "Opowiadanie Fantastyczne cz. III"

Na wzgórzu w pobliżu Miasta Cieni stała postać wsparta na kiju. Młody chłopak z przechyloną głową nasłuchiwał dźwięków ze wszystkich stron. Panowała grobowa cisza, ale nie dla Mupa; słyszał każdy najdrobniejszy szelest w obrębie wielu mil. Wiedział jak daleko i jaka istota idzie do miasta. Ze wszystkich dźwięków, jakie do niego docierał, jego uwagę przyciągnął jeden, którego dotąd nie słyszał. Dwie istoty zmierzały do Miasta Cieni. Jedną rozpoznał od razu - cień sunął muskając tylko ziemię. Drugiej nie znał. Stapała niezgrabnie i ociężale, była wielka i hałasowała jakby ktoś stukał kamieniem o kamień. Mup wyprostował się i zbiegł szybko w stronę miasta. Był niewidoczny, ale ciemność była jego światem; ze wszystkim sobie radził lepiej niż jakikolwiek inny człowiek. Sylwetka Mupa zniknęła w ciemności by pojawić się za jakiś czas przy wejściu do wielkiej budowli w centrum Miasta Cieni. Powiedział coś do potężnej, zakapturzonej istoty, która stała u wejścia do budynku. Był to strażnik.

- Dużo się napracowałeś ostatnio Mup. - powiedział strażnik i podał chłopcu parę monet - Masz tu trochę groszy i zrób sobie wolne. Na razie pan nie spodziewa się gości.

Na słowo "pan" Mup skrzywił się. Wziął od strażnika monety i zniknął tak szybko jak się pojawił. Tymczasem strażnik wszedł do wnętrza wielkiej budowli. Była to Cytadela Ciemności i nie mieli tam wstępu żaden żywi poza samym panem. Był to pomarszczony, skurczony starzec, potężny mag zarazem, którego się bali wszyscy. Ludzie nienawidzili, a cienie uważały za swojego bóstwo. On to wiele lat temu pozbawił świat światła w zemście za utratę wzroku. Nikt prócz jego samego nie wiedział jak się to stało, ale przypisywał on całą winę światłu, którego nienawidził.

Strażnik uklęknął przed swoim władcą i zdjął kaptur z głowy. Ukazała się ciemniejsza niż wszystko dookoła twarz cienia. Mówił coś przez chwilę do starca, który słuchał, a z każdym kolejnym słowem twarz jego jakby nabierała

jeszcze więcej zmarszczek. Gdy strażnik skończył, władca powiedział:

- Jak tylko wejdzie do miasta, przyprowadźcie go do mnie i tego z kamienia też.

Cień wyszedł, a stary mag został na swoim miejscu bardziej pochmurny niż zwykle.

Tymczasem Mup wchodził do szopy, która mu służyła mu za dom. Pieniądze wrzucił z obrzydzeniem do puszki w kącie pomieszczenia. Jako jedyny człowiek w mieście mógł legalnie pracować za pozwoleniem władcy, który czuł do niego sympatię. Być może przez wzgląd na to, że też był niewidomy.

Mimo to Mup nienawidził władcy za to, że zmusił ludzi do cierpienia takiego jakie on na co dzień doznawał.

Wszedł w głąb pomieszczenia, oparł swój kij o ścianę i wysunął w ciemność swoją dłoń, która napotkała na kamienny chłód. Stał tam posąg kobiety, który Mup uratował kiedyś podczas burzenia starej świątyni w mieście. Powoli przesunął swoją dłoń po kamieniu wkładając palce w zagłębienia. W głowie rysował mu się idealny obraz stojącej przed nim kobiety. Była szczupła, trochę wyższa od Mupa. Jej prawa ręka była zgięta i wskazywała palcem w górę, jakby coś tam wyżej pokazywała Mupowi. Niestety nic nie widział. Próbował nasłuchiwać, ale nie dochodziły do niego stamtąd żadne dźwięki. Nie usłyszał też, że ktoś stoi w drzwiach do jego szopy.

- Witaj Mup.- rozległ się ciepły głos, a twarz chłopca się rozpromieniła.

- Dziadzia!- krzyknął Mup i rzucił się w kierunku, z którego dobiegał głos. Wtulił się w stojącego tam starca i rozplakał się ze szczęścia.

- Jak dobrze, że wróciłeś!- cieszył się chłopiec. Starzec też był szczęśliwy ale jednocześnie wiedział, że wrócił tylko na moment. Na razie nie chciał niczego psuć i rozkoszował się chwilą ze swoim wychowankiem, którym się opiekował, odkąd ten był małym dzieckiem.

**Morf**



## "Łapu-capu" - czyli listy do Redakcji

Witamy w najnowszym numerze KLON'u. Tradycyjnie dostaliśmy od Was "masę" listów, za które oczywiście gorąco dziękujemy. Na początku chcielibyśmy zwrócić się do autorów dwóch listów z wyznaniem miłosnymi. Panowie (obydwa były podpisane imionami męskimi) my rozumiemy, że macie nieodpartą potrzebę wyznania uczuć swoim wybrankom, że bardzo chcecie im zaimponować, ale biorąc pod uwagę fakt, że kilka dni temu mieliście okazję zrobić to osobiście (w końcu od tego są Walentynki) postanowiliśmy nie drukować waszych tekstów. Prosimy również bardzo, żebyście po prostu więcej nie pisali do nas takich wyznań. Załóżcie sobie powiedzmy "Prywatną pocztę zakochanych" i za jej pośrednictwem wyznawajcie swoje uczucia. Ot co. Dziękujemy Wam również za różnego rodzaju produkty żywnościowe o choczko wrzucane do skrzynki :P Chcemy Was zapewnić, że mamy co jeść i takowe podarunki nie są potrzebne. Jeszcze mała notka o jednym, wyjątkowym liście który otrzymaliśmy od niejakiego Gala Anonima. Drogi kolego (domyślamy się że jesteś facetem) tym razem Twój tekścik pozostawimy bez komentarza... Przejdźmy teraz do otrzymanego listu:

**1. "Zwracam się do autora artykułu "Anarchy In KLO" o wyjaśnienie sensu poniższego zdania:**

**"Z powodu głosowania osób, których nie było wtedy w szkole, jak i pewnej niejasności, która została już wyjaśniona".**

**W ten sposób autor próbował wyjaśnić czytelnikom dlaczego wybory do Rady Samorządu Uczniowskiego należało powtórzyć."**

**Opiekun Samorządu  
Jolanta Skuza**

Droga pani profesor, Wybory do Szkolnego Samorządu Uczniowskiego zostały sfałszowane. Uczniowie klasy 3g podpisywali się za osoby nieobecne i w ten sposób głosowali za nich. Podczas wyborów było także jedno podejrzenie o dopuszczanie do głosowania osób nieuprawnionych. Jednak ostatecznie oskarżony został niewinny.

Ż.Ż.Ż.

## Ogłoszonka

**1. Jak wiecie w lutym rozpoczynają się "II Mistrzostwa KLO w Piłce Nożnej Halowej". Zostały one zorganizowane wspólnie przez samorząd szkolny i naszą gazetkę. Już teraz proponujemy Wam zorganizowanie kolejnych zawodów, tym razem w koszykówkę. Jeżeli jesteście zainteresowani wzięciem udziału zgłaszajcie się do redaktorów naczelnych KLON'u.**



**A o to i zespół redakcyjny:** Paweł Nowakowski; Olga Fąfara; Jacek Zieleziński; Małgorzata Kacperska; Tomasz Kapuściński; Tomasz Pastuszka; Piotr Szewczyk; Aleksandra Ruz; Jakub Małek; Ewa Rosińska; Przemysław Skrzyński; Katarzyna Jaroszevska; Anna Brzeska; Przemysław Sekuła; Michał Szmidt; Marcin Fogiel; Ela Podsiadła; Agnieszka Rogólska; Sylwia Turek

**Chcemy podziękować pani prof. Jolancie Skuzie i panu Rafałowi Celejowi za pomoc przy tworzeniu KLON'u.**